

Przed stu laty pisano [2/4/17]: Zbiegły morderca, rozzłoszczona żona i niekończąca się zima

Data publikacji: 2.04.2017 18:10

Pół żartem, pół serio - zastanawiamy się, która z trzech rzeczy wymienionych w tytule dzisiejszego przeglądu prasy, jest najgorsza. Odpowiedź na to pytanie wcale nie jest tak oczywista. Zapraszamy na kolejną podróż w czasie, oczywiście do 1917 roku.

- Jak poinformował "**Dziennik Cieszyński**" z czwartku (**29 marca 1917**) - **pod koniec kwietnia urząd żywnościowy wypuści w obieg wojenną kawę mieszaną**. Ale co kryło się pod tajemniczą nazwą „wojenna kawa mieszana?" Dzienniki wiedeńskie donosiły, że napój będzie sporządzony jedynie z surowego cukru i z kawy ziarnistej.

"Wojenna mieszanka kawowa wyrabiana będzie przeważnie z kawy waloryzowanej (starej kawy brazylijskiej) i zawierać będzie tylko mniejsze ilości innych sort kawy, o ile je centrala kawowa otrzyma od stron prywatnych lub od kupców, którzy nie będą już mieli sposobności sprzedać swoich zapasów na karty." [...]

[...] "Surowy cukier się karmelizuje, wskutek czego kawa także w stanie mieszanym zatrzyma przyjemny gorzki smak kawy naturalnej, a w gotowaniu absolutnie smaku nie zmieni. Kupcy będą otrzymywali kawę ziarnistą z surowym cukrem, oba składniki zmielone, w oryginalnych paczkach po jednej ósmej, jednej czwartej, i pół kilograma z wyraźnym napisem: „kawa wojenna" i będą musieli sprzedawać ją publiczności po cenach, przepisanych przez urząd żywnościowy. Gotując tę kawę, należy do niej dodać znane dodatki (kawę figową, cykoryę itp.), aby otrzymać zwykły napój."

Próby co do stosunku mieszaniny nie zostały jeszcze ukończone, ale już było wiadomo, że urząd wyznaczy dzień, od którego już nie będzie wolno sprzedawać kawy, a pozostałe jeszcze w magazynach zapasy trzeba będzie oddać centrali kawowej.

- Praktycznie wszystkie lokalne gazety przekazują informację z Mistka. My powołujemy się na "**Robotnika Śląskiego**" z soboty, **31 marca**. Jerzy Uhryńczuk, plutonowy 22. pułku obrony krajowej, pochodzący z okolic Kołomyi (obecnie na terenie Ukrainy), skazany na śmierć przez powieszenie za zabicie Maryi Neckarczowej, uciekł podczas wyprowadzania go z sali sądu polowego. Ta sztuka udała mu się, chociaż był on pod strażą pięciu żołnierzy. Żołnierze nie mogli zrobić użytku z posiadanej broni palnej, ponieważ podczas ucieczki Uhryńczuka na ulicach miasta panował zbyt duży ruch.

- **Dobrze wiemy, że kobieta zła to kobieta niebezpieczna. W piątek (30 marca) "Gwiazdka Cieszyńska"** napisała o pospolitaku Ruczce ze Skalicy, który wybrał się do Frydka na przegląd. Jego żona cieszyła się, że mężczyzna będzie żołnierzem, dzięki czemu będzie pobierała wielki zasiłek państwowy. Jej radość była przedwczesna. Ruczka powrócił do domu i powiadomił żonę, że nie został wzięty. Kobieta rozzłościła się tak bardzo, że oblała twarz mężą garnkiem wrzącej wody, co spowodowało u mężczyzny silne poparzenie.

- **Wiadomość z "Nowego Czasu", wydanego w niedzielę (1 kwietnia** - niestety, to nie Prima Aprilis). Nie zmniejszała się ilość kradzieży. Szczególnie niebezpiecznym miejscem stał się główny dworzec kolejowy w Cieszynie, na którym ofiarami najczęściej stawały się damy, którym zabierano torebki ręczne z pieniędzmi. Gazeta przytacza historię jednej z nich, która oprócz torebki z kwotą 50 koron, utraciła 4 klucze i legitymację. Na kieszonkowców należało uważać kiedyś, należy też uważać dziś.

- **Skoczowski "Ślązak" z soboty (31 marca) przedstawił, jak został rozdzielony dochód z koncertu w Kościele Jezusowym w Cieszynie**, który odbył się 11 marca. Zebrano 1450 koron, z których aż 1300 K trafiło na fundusz

Conrada w Hotzendorfa dla ociemniałych w wojnie; 100 K - na fundusz opieki pułku piech. Nr. 55, natomiast pozostałe 50 K przekazano na cele funduszu Haasego na ubezpieczenie na starość przy kościele ewangelickim.

- **"Dziennik Cieszyński" z wtorku (27 marca) opublikował następujące ogłoszenie:**

"Cieszyńska miejska kolej elektryczna przyjmuje konduktorki w wieku od 22 do 35 lat, posiadające cielesną zdolność do tej służby i władające niemieckim i polskim językiem. Pierwszeństwo mają wdowy po poległych."

- **Na koniec znowu przyglądamy się pogodzie, tym razem na łamach "Gwiazdki Cieszyńskiej". Wydanie z wtorku (27 marca) rozpoczęło notatkę od pytania (nie ukrywajmy - retorycznego):**

"Czy to wiosna? Astronomiczna wiosna zaczęła się dnia 21. b. m., ale przejmujące zimno i pruszący śnieg daje nam wszystkim odczuć, że tegoroczna zima nie skończyła jeszcze swego długotrwałego panowania. Z wyjątkiem kilku dni cały marzec zimny i przez szereg dni była temperatura poniżej zera, a d. 16. b. m. mieliśmy jeszcze mróz -8°."

W święto Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, śnieg zaczął padać od południa i ten stan utrzymywał się niemal przez całą noc. Nastrojów mieszkańców naszego regionu nie poprawiały tradycyjne przepowiednie:

"Przysłowia ludowe wróżą ze słotnej i posepnej pogody w dzień Matki Bożej nieurodzaj i choroby. Ludzie na wsi przepowiadają zwłaszcza zły rok na ziemniaki, gdy w święto Zwiastowania słońko się nie ukaże, a tak właśnie mieliśmy tego roku. Natomiast przysłowie powiada: »jasny świt na Zwiastowanie - znaczy czasy zdrowe i tanie."*

Trzy dni później, (w piątek, 30 marca) cieszyńska gazeta napisała:

"Zima bez końca. Śnieg, który spadł w niedzielę, zniknął w poniedziałek prawie że całkowicie pod ciepłymi promieniami słońca, lecz już we wtorek zaczął padać zrazu deszcz, a następnie śnieg, który znów przyodział powłokę ziemi w nową grubą szatę zimową; w środę wieczorem wypogodziło się trochę, a w nocy chwycił dosyć silny mróz [...]. Gdziekolwiek pokazały się jeszcze »kwiaty« mrozowe na szybach. Niezwykłe to o tym czasie!"

Kiedy zima odpuściła? Na to pytanie odpowiemy - mamy nadzieję - w jednym z najbliższych przeglądów prasy z 1917 roku. Obserwujcie, aby nie przegapić!

[\[1/3/17\] - Śnieżycy, kradzieże i... rewizje żywnościowe?](#)

PD